



Właściwość postu

„Gdy pościecie, nie bądźcie smętnej twarzy jako obłudnicy” – Mat. 6:16.

W powyższym tekście Pan Jezus nie mówi, że poszczenie jest rzeczą niewłaściwą, przeciwnie – Jezus potwierdza właściwość postu. Niekiedy jest korzyścią dla zdrowia, gdy pościmy, aniżeli zawsze objadać się do sytości. Komentowanie tej sprawy przez Mistrza zdaje się odnosić do niewłaściwego postępowania faryzeuszy, a nie do postu, jak to z kontekstu można zauważyć. Poszczenie w owym czasie uważano za rzecz dobrą nie tylko dla zdrowia cielesnego, ale pomocne do stanu umysłowego i moralnego. Faryzeusze udając bardzo świętych, ujawniali swoją świętobliwość przez post, który rzekomo miał trzymać ich ciała w subordynacji, aby duchowo mogli czuć się silnymi.

Pan Jezus nie podważa właściwości tego postępowania, lecz gromi ducha, w jakim oni to czynili. Gdy faryzeusze pościli, to wielu z nich czyniło to jedynie dlatego, aby być widzianym od ludzi – aby przed nimi uchodzić za nabożnych i dbających o rzeczy duchowe. Z tej przyczyny Pan Jezus radzi, aby uczniowie Jego poszcząc nie postępowali jako obłudnicy, których posty i długie twarze były w celu pokazania ludziom ich rzekomej pobożności. Przy tej sposobności Jezus nadmienił, aby uczniowie poszcząc zachowywali się wprost przeciwnie; aby namazali głowy swoje i okazywali na twarzy raczej wesołość.

Nie trudno dopatrzeć się filozofii w takim postępowaniu. Jeśli post miał ich zbliżyć więcej do Boga, to powinien uczynić ich piękniejszymi i bardziej zadowolonymi. Post powinien wywierać wpływ uweselający w całej ich postawie. To, co Jezus strofował, to wyłącznie obłudę faryzeuszy, którzy przybierali postawę pełną smutku, aby być widzianymi od ludzi, że poszczą. Chcieli, aby o nich mówiono: „Patrzcie, jacy to pobożni ludzie! Jak to oni ściśle przestrzegają postu! Zapewne, że oni zawsze rozmyślają o rzeczach świętych i aby to mogli lepiej czynić, odmawiają sobie nawet słuszných potrzeb do życia. Są to bardzo świętobliwi ludzie”.

Naśladowcy Chrystusa mają uprawiać post, który by był widziany od Boga, a nie od ludzi. Ojciec Niebieski, który zna serce, oceni nasze wysiłki podejmowane w celu zbliżenia się więcej do Niego i zaspokoi nasze pragnienia. Lecz rzeczy te powinny być ukryte przed światem, a wiadome tylko Bogu oraz radość Pańska powinna znamionować całą naszą postawę.

ŚWIĄTOBLIWOŚĆ SERCA, A NIE ZEWNĘTRZNA FORMA

Pan Jezus w swych mowach często odnosił się do postępowania faryzeuszy. Czynił to dlatego, że faryzeusze stanowili bardzo wielką i wpływową klasę ludzi, a poza tym dlatego, że sama ich nazwa oznaczała, iż byli oni ludem świętym. Wobec czego, gdy Jezus nauczał i nakazywał szczególniejsze posłuszeństwo Bogu, mogłoby w umysłach ludu powstawać pytanie: Czy nie jest On czasem faryzeuszem? Gdyż właśnie faryzeusze nauczają wszystkich tych rzeczy.

Było więc koniecznym dla Pana Jezusa wykazać, że niektóre praktyki faryzeuszy wcale nie były dowodem, że oni znajdowali się blisko Boga. Że nie byli przewodnikami ani wzorami świętobliwości, bo aż nadto było widocznym, że wielu z nich było obłudnikami. Ich pozorna świętość nie była niczym więcej jak tylko formalizmem religijnym, zwykłym czczym przyzwyczajeniem i udawaniem. Pismo Święte mówi o takich:

„Ten lud zbliża się do mnie swoimi ustami i czci mnie swoimi wargami, a jego serce jest daleko ode mnie, tak że ich bojaźń przede mną jest wyuczonym przepisem ludzkim” – Izaj. 29:13.

Należy jednak pamiętać, iż niektórzy z faryzeuszy byli bardzo zacnymi ludźmi, jak na przykład Nikodem i Józef z Arymatei, którzy zajęli się pogrzebem ciała Pana Jezusa. Paweł apostoł, jak to sam o sobie mówi, również był faryzeuszem. Jednak znaczna większość z nich demonstrowała swe filakterie (pudełka z cytatami Pięcioksięgi przymocowane na lewym ramieniu i czole w czasie modłów) i dbała bardziej o to, co ludzie będą o nich myśleć i mówić, aniżeli w jaki sposób Bóg ich oceni. Może być, że wiele z tej faryzejskiej obłudy było i jest praktykowane w niektórych zakonach, gdzie to pragną wykazać swoje odłączenie od świata przez noszenie odmiennych szat lub szczególniejsze strzyżenie włosów itp. Ta sama uwaga może się odnosić do niektórych katolików, episkopalnych i luteran w praktykowaniu przedwielkanocnego postu. Lecz z pewnością nie wszyscy praktykują go z obłudą.

WSTRZEMIĘŻLIWOŚĆ BARDZO POŻYTECZNA

Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną i to pod wieloma względami, gdyby ludzie poświęceni Panu przestrzegali czterdziestodniowego postu przed Wielkanocą, lecz by



to czynili bez najmniejszego okazywania tego na zewnątrz. Należy to czynić tak jako Panu, nie uważając tej rzeczy za godną jakiegokolwiek wzmianki lub pochwały, a jedynie jako przywilej. Przedwielkanocny post przychodzi w porze, gdzie wstrzemięźliwość w pokarmach zdaje się być rzeczą bardzo właściwą. Jak mróz podczas zimy zaostreza apetyt, aby przez spożywanie więcej pokarmów można dostarczyć więcej ciepła dla ciała i znieść niską temperaturę zimy, tak w porze wiosennej nasze ciało potrzebuje znacznie mniej opału (w formie pokarmów), bo o wiele mniej zimna ma do pokonania. Byłoby więc właściwym o tej porze roku zastosować mniejszą lub większą wstrzemięźliwość w spożywaniu pokarmów.

Mamy na myśli fakt, iż ten okres czasu przed Wielkanocą może nam pięknie przedstawiać doświadczenia Pana Jezusa, jakie przechodził w czasie poprzedzającym Jego ukrzyżowanie. Duchem sympatii możemy wniknąć w tę sprawę i rozważać przykre doświadczenia, jakie się stały udziałem naszego Mistrza, gdy przyszła godzina Jego śmierci. Gdy rozmyślamy o tym, to starajmy się bardziej ocenić, jak wielkim jest nasz

przywilej, że możemy ponosić różne trudności jako dobrzy żołnierze Jego sprawy.

Wstrzemięźliwość w pokarmach jest szczególnie wskazana dla tych z ludu Bożego, którzy spostrzegają w sobie zanik duchowości lub wystawieni są na silne pokusy ze strony świata, swego ciała, Szatana, bo uszczuplenie w sobie siły fizycznej i żywotności może pomóc ludziom krwistym i porywczym do lepszego panowania nad sobą pod każdym względem.

Jesteśmy skłonni wierzyć, że większość chrześcijan poszcząc od czasu do czasu – zyskałaby wiele uprawiając prostą wstrzemięźliwość, jeśli nie zupełną abstynencję przez pewien czas. Lecz pościć, aby być widzianym od ludzi lub w swoim własnym umyśle uważać to za znak pobożności, to z naszej strony byłoby na pewno szkodliwe i wiodłoby nas do duchowej pychy i obłądy, które w znacznej mierze przewyższałyby korzyści osiągnięte wstrzemięźliwością.

Watch Tower
R-222 (1911 r.)
„Straż”